

REDACJA - REDAKCJA
ADMINISTRACJA - ADMINISTRACJA
 46, rue de la Charité, LYON
 Tél. : Franklin 07-30
 Ch. Postal: Lyon 628.06
 ABONNEMENT - ABONNEMENTS
 12 fr. 50 c. 36 fr. 70 fr.

WIARUS POLSKI
 QUOTIDIEN POLONAIS

VENDREDI
 PIATEK
 II
 OCTOBRE 1940
 Październik
 CENA
 PRIX 0 fr. 50

MARSZAŁEK PÉTAIN
 o planach akcji Rządu

Francuzi! od przeszło miesiąca nie przemawiałem do was. Wiem, że milczenie moje dziwiło niektórych z was. Mogą oni być spokojni. Rząd nie stracił niezależności słowa, ani troski o interesy kraju.

Nie oddalił się ani od waszego ducha ani od waszych serc. Jeżeli zamilkł, to znaczy, że pracował.

AKCJA RZĄDU
 Trzy miliony uchodźców, dwa miliony zdembolizowanych po wrócić do swych ognisk domowych.

Większość mostów, zniszczonych przez wojnę oddano do użytku. Transporty zostały prawie w całości wznowione. Prawie w sześciu tygodniach ogro mnie zadania ustawodawcze, którego żaden dawny rząd nie mógłby się podjąć, zostało wypełnione.

Rewizja naturalizacji, ustawa o wykonywaniu pewnych zawodów, rozwijanie tajnych stowarzyszeń, wyszukiwanie od powiadzialnych za kleskę, ustawa o zwalczaniu alkoholizmu — świadczą o zdecydowanej woli zastosowania we wszystkich dziedzinach jednakowych wysiłków uzdrowienia i odbudowy kraju.

Nowy statut jest wstępem do poważnych reform ustrojowych, które określą stosunek kapitału do pracy. Zapewnią one każdemu godność i sprawiedliwość.

Uczczenie rodziny i udzielenie jej pomocy przyczynia się do odbudowy ogniska domowego i zwiększenia urodzin.

Reforma szkolnictwa otworzy łączność narodu z rożnymi, dany młodzieży przywróci harmonijną równowagę ducha i serca, zdrowie, siły i radość.

W ten sposób przedstawia się pierwsza akcja. Była ona pilną. Trzeba jednocześnie znaleźć wyjście dla najpilniejszych problemów i oczyścić atmosferę życia francuskiego. Aby to osiągnąć musieliśmy obalić nałogi, ograniczyć wygody i dotknąć niektórych interesów.

Uczyniliśmy to w poczuciu naszego obowiązku w przekonaniu, że naród francuski opiera swą niecierpliwość, aby rozumnie osądzić nasze czyny.

LOS JEŃCÓW WOJENNYCH
 Krótkie spojrzenie w przeszłość pozwala nam myśleć o przyszłości. — Przyszłość jest ciężka i ciemna. Los naszych jeńców wojennych w pierwszym rzędzie zwraca moją uwagę.

Myślę o nich dlatego, że walczeli do ostatnich granic swych sił a utrzymując powierzone sobie stanowiska na ziemi francuskiej, wpadli w ręce nie przyjaciela.

Niekich ich matki, żony i synowie wiedzą dobrze, że myślnie moja nie opuszcza ich i że oni są również moimi dziećmi a dla polepszenia ich doli walczę codziennie.

DO FRANCUZÓW STREFY OKUPOWANEJ
 Dla naszej ludności Alzacji i Lotaryngii, która zmuszona była nagle porzucić swoje miasta i wieś, zasłaniam wyrazy naszej serdecznej i głębokiej sympatii.

Nie zapominam również o chłopach Francji okupowanej, którzy z odwagą znoszą próby, jak również o Paryżanach. Współczuję ich smutkom, pochwalam godność postępowania i mam nadzieję zobaczenia się wkrótce z nimi.

Na nadchodzącą zimę, która będzie ciężka, zajęliśmy się walką z bezrobociem. Zdecydowaliśmy rozpocząć wielkie roboty i na ten cel przydzieliliśmy poważne kredyty, które za pomocą chleba tysięcy robotników i podnosią jednocześnie wytwórczość kraju.

Trudności materialne będą wielkie, lecz postępowanie będzie nam napami w gorącym pragnieniu znaleźć jakiegoś rozwiązania tego zasadniczego problemu dla moralnego i spo-

Zamach na Roosevelta

Waszyngton. — Pociąg specjalny Prezydenta przybył na dworzec Union w Waszyngtonie z 45-minutowym opóźnieniem. Sekretarz p. Roosevelt'a oświadczył, że powodem spóźnienia było odkrycie podejrzanego paczki na moście kolejowym, przez który miał przejeżdżać pociąg prezydencki.

ANGIELSKA MISJA WOJSKOWA W KONGO BELGIJSKIM

Budapeszt. — Agencja INB donosi, że lord Hailey przybył do Kongo belgijskiego, aby tam „narodzić się nad problemami gospodarczymi. Fakt, że lord Hailey znajduje się w Kongo belgijskim, został podany do wiadomości przez gen. gubernatora Kongo Belgijskiego, w jego przemówieniu radiowym. Gen. Gubernator Ryckmann wyjaśnił, że w Leopoldville, stolicy Kongo belgijskiego, przebywa obecnie angielska delegacja wojskowa, aby prowadzić tam rozmowy w sprawie obrony Kongo belgijskiego. Lord Hailey odwiedził niedawno posiadłości brytyjskie w Afryce zachodniej, środkowej i wschodniej.

17-LETNI CHŁOPAK SKRADEŁ CZTERY MILIONY

Nica. — Policja zaarrestowała 17-letniego chłopaka, który był ostatnio zatrudnionym w jednym z banków w Vize i dnia 31 ub. m. skradł paczkę papierów wartościowych (akcji, obligacji i t. p.) na ogólną sumę 4 milionów fr. Po przybyciu do Nicyi młodzie niaszek ten roztrwonil już 30 tysięcy franków.

Operacje wojenne

Mimo zmiennej pogody dalsze bombardowania obustronne

STRATY POWIETRZNE...

Londyn podaje :
 10 samolotów niemieckich i 2 brytyjskie.

Berlin podaje :
 16 samolotów brytyjskich i 3 niemieckie.

KOMUNIKATY BRYTYJSKIE

Londyn. — Lotnictwo niemieckie prowadziło dalsze ataki na Londyn, uścisk Tamizy oraz okolicy południowo-wschodnie. Tylko pojedyncze samoloty dotarły do stolicy. Były ciekawe walki powietrzne. Uszkodzono jeden ze szpitali londyńskich. Ekipy ratunkowe pracują gorączkowo nad usunięciem gruzów i naprawą mieszkań, gdyż w Londynie jest obecnie 10.500 bezdomnych, których rozlokować się w niezajętych budynkach mieszkalnych.

We dnie i w nocy, samoloty R. A. F. dokonywały ataków na porty : Boulogne sur Mer, Lorient, Gravelines i Rotterdam, niszcząc koncentracje barek i składów wojskowych. Inne ataki były skierowane na porty w Bremen i Wilhelmshafen oraz na szereg obiektów wojskowych w Rzeszy Holandii i w okupowanych przez Niemców okragach francuskich. Raberję nafty trafiono w Hamburg i w Gelsenkirchen oraz urządzenia portowe w Kilonii, fabryki Kruppa w Essen, fabryki metalurgiczne w Hanau, składy w Mannheim i liczne lotniska. Wszystkie samoloty brytyjskie wróciły cało.

KOMUNIKATY NIEMIECKIE

Berlin. — Jeden z pomocniczych krazownikow niemieckich zatopił w ostatnich czasach około 52 tys. ton.

Lotnictwo niemieckie prowadziło dalsze ataki — dzienne i nocne — na Londyn, tytułem represji. Wielka ilość miast, portów, instalacji przemysłowych, dworców kolejowych i lotnisk — w południowej Anglii — uległa skutecznemu bombardowaniu, które niszczyło hangary i schrony, samoloty na ziemi, obrazy wojskowe, ośrodki przemysłowe i t. p. Przy brzegach angielskich atakowano konwoje morskie.

Dunkierka była celem bezprze-stannych ataków angielskich, które wyrzadziły znaczne szkody.

Chmury na Dalekim Wschodzie

AMBASADOR ANGIELSKI REZYGNUJE Z WYJAZDU DO ANGLII

Waszyngton. — Ambasador Wielkiej Brytanii, lord Lothian ogłosił, że rezygnuje z podróży do Londynu, gdyż slery oficjalnie angielskie przypuszczają, że zachodzi możliwość bliskiego zatargu na Dalekim Wschodzie, na skutek zapowiedzi przez p. Churchill'a otwarcie drogi birmańskiej.

JAPONCZYCY ZAJMUJĄ JEDNĄ Z WYSEPEK BRYTYJSKICH...

Londyn. — Według doniesień Agencji Reutera, oddział żołnierzy i marynarzy japońskich zajął wyspek Liu Kung Tau, która była wynajęta Wielkiej Brytanii i znajduje się w zatoce Wei-Hai-Wei.

TOKIO UWAGA EWENTUALNE OTWARCIE DROGI BIRMAŃSKIEJ ZA AKT WROGI...

Tokio. — Ambasador Brytyjski w Tokio złożył oficjalną notę, która zapowiada, że Wielka Brytania nie zamierza przedłużać układu z Japonią w sprawie zamknięcia drogi birmańskiej (dla dostaw chińskich). Układ ten wygasnie, jak wiadomo, dnia 17 b. m. Omawiając ten fakt, pisma japońskie twierdzą, że otwarcie drogi birmańskiej, wywołałoby

niezwykle wojnę światową. Agencja oficjalna Domei oświadcza, że rząd tokijski nie da żadnej odpowiedzi na wspomnianą notę brytyjską i dodaje : „Japonia już przedsięwzięła potrzebne środki i zastosuje je w razie potrzeby, w chwili wytworzenia się nowej sytuacji na Dalekim Wschodzie.

WASZYNGTON ZAKAZUJE WYWOZU ZBOŻE DO PORTÓW JAPONSKICH...

Waszyngton. — Rząd amerykański wydał zakaz wywozu zboża, przeznaczonego dla portów, znajdujących się w rękach Japończyków. Od 1-go stycznia 1940 r. Japonia importowała 10 milionów bezcelek zboża. Nowowprowadzony zakaz stanowi więc znaczną przeszkodę w aprowizacji tych portów i ich zaplecza.

Trudności Japonii

Bukareszt. — Jedno z tutejszych pism donosi : Japonia jest zajęta w tej chwili długą i uporczywą wojną z Chinami której końca, mimo ciągłych zwycięstw nie widać. By skończyć tę wojnę, Japonia czyni wielkie wysiłki. Stara się przede wszystkim obecnie o to, by odciąć przeciwnikowi możliwość korzystania z postronnej pomocy. „Wymogła tedy na Anglii, by pomoc ta nie szła przez granicę indyjską, dalej weszła zbrojnie na terytorium Indochin francuskich, by i tą drogą nie, z czego Chiny mogłyby skorzystać, nie zdołało się przedostać.

Znaczenie drogi birmańskiej

Jak donosiliśmy, rząd angielski zdecydował otworzyć drogę birmańską po wygaśnięciu w dniu 17 b. m. prowizorycznej umowy angielsko-japońskiej. Umowa ta została podpisana 17-go lipca b. r. Do tej daty rząd japoński zarzucał wciąż Wielkiej Brytanii, że używa tej drogi dla kontrabandy broni, przeznaczonej dla Chin. Droga ta, łącząca Mandalay (w Birmanii) z Czung-King, została oddana do użytku w 1938 roku. Podczas sezonu deszczowego nie jest wcale użyteczna, lecz przy końcu września w normalnych czasach, przejeżdżają po niej liczne konwoje, transportujące różne towary. Jest to jedyna droga oprócz kolei żelaznej Junnan, pomiędzy Chodem i środkowymi Chinami. Używana ona jest przede wszystkim dla handlu amerykańskiego i angielskiego.

PREZYDENCI BAŁTYCCY INTERNOWANI NA KRYMIE

Sztokholm. — Jak donosi sztokholmski „Aftonbladet“ b. prezydenci Łotwy i Estonii, pp. Ulmanis i Paets, a także wódz naczelny armii estońskiej gen. Laidoner zostali wywiezieni na Krym i przebywają pod surową kontrolą w Jalcie.

PERU I EKWATOR TEŻ CHCĄ WOJOWAĆ

Nowy Jork. — Radio amerykańskie donosi z Quito (Ekwator), że pisma tamtejsze donoszą o koncentracji wojsk Peru wzdłuż granicy z Ekwatorem. Ministerstwo spraw zagranicznych Ekwatoru zamierza nawet ogłosić komunikat oficjalny. Republika Ekwatoru liczy 2 i pół miliona mieszkańców, a Republika Peru — przeszło 7 milionów mieszkańców.

TRANSPORTY WĘGLA Z DOUAI DO PARYŻA

Paryż. — Celem zaopatrzenia okręgu paryskiego w niezbędne paliwo, została wznowiona stała komunikacja wodna z Północną Francją. Pierwsze 25 barek z 5 holownikami opuściły już port w Conflans-Sainte-Honorine i udały się do Joinville. Stamtąd barki będą już holowane przy pomocy koni, a do Douai. Inne barki również wkrótce wyruszą z Conflans (gdzie jest jeszcze 200 barek) i okrąg paryski otrzyma tak po-trzebny węgiel północny.

Koniec września 1939 r. w Warszawie

Naoeczny świadek rokowań o oddanie Warszawy opisuje na łamach „Warschauer Zeitung“ swe wrażenia z przed roku. Przez całą noc huk armat był o wiele silniejszy niż poprzedniej nocy. Kolumny anuncyjne posuwały się naprzód. Rano nadeszła wiadomość o rozpoczęciu rokowań. Panowało dotkliwe zimno i dokuczała wilgoć. Niemcy czekają na przybycie polskich wysłanników. W dali widać gęste dymy unoszące się nad stolicą. Gen. Blaskowicz przybył ze swoim sztabem. Przygotowano maszyny do pisania, dla sporządzenia odpowiednich dokumentów. Czytamy dalej: „Okolo godziny 11 przybyła ja dwa polskie samochody.

Niemieccy oficerowie salutują krótko polskich wysłanników — generała dywizji Kutrzebę, dowódcę armii nadwiślańskiej, która była się najdzielniej ze wszystkich oraz płk. Pragłowski z Sztabu Generalnego. Polacy w brunatnych, długich płaszczach i rogatywkach, z le dwie widocznymi oznakami szarż Kutrzeba, były officer austriacki, mówi doskonale po niemiecku. Twarz wychudła, nosi ślady przeżytych dni. W pobliżu miejsca rokowań ustawiono wóz filmowy dla zdjęć dźwiękowych. Każde słowo rozmowy przedstawicieli dwu armii jest utrwalane na płycie.

„Potrzebuję wolnego miejsca dla moich wojsk — mówi Kutrzeba. — Pohyt w mieście jest nie do wytrzymania. Proszę wysłać do miasta swego przedstawiciela, aby się o tem przekonał. Od dwu dni nie ma wody, ani kanalizacji... wszystko zombardowano... Nie mogę w ciągu 24 godzin skoncentrować w ustalonych punktach dywizji, gdyż w przeciągu 24 godzin trzeba będzie dopiero usunąć barykady na ulicach.

Z dalszej rozmowy wynika, że w Warszawie znajduje się ty-siące rannych bez opieki lekarskiej, że brak wody do gaszenia pożarów.

Okazuje się, że w mieście jest 16.000 rannych, że prócz 1.200.000 mieszkańców znajduje się około pół miliona uchodźców. Zagota Warszawa wynosiła 16.000, pozostało było 17.000 rezerwistów, 3.000 saperów oraz resztki dwu dywizji pol-nińskich i jednej brygady kawalerii.

Autor reportażu stwierdza, że pewien pułk niemiecki, który stanowiął przez osiem dni ob-sadę jednego z odcinków pod-warszawskich, codziennie od-wierał na przestroni 14 km. ataki wojsk polskich.

Reportaż stwierdza, że w chwili oddania Warszawy zapa-sy żywności wojsk polskich mo-gły jeszcze wystarczyć na trzy dni.

Odesłano do domów już 3 1/2 miliona uchodźców

Vichy. — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podaje następujący komunikat :

1) Repatriacja uchodźców ze strefy okupowanej jest dzisiaj prawie na ukończeniu. Od dnia 15 lipca do dnia 6 października około 3 i pół miliona osób wróciło do swych ognisk domowych. Pozostało jeszcze niewiele 200 tysięcy, które oczekują swej kolejki.

Przewidziany jest zatem plan repatriacji tych osób pomiędzy 10-tym a 20-tym października. Niektóre kategorie uchodźców, niestety, nie będą mogły wrócić do swych domów, położonych w strefie zakazanej z powodu decyzji władz okupacyjnych.

Z drugiej strony znów zachodzą wypadki, dla których uchodźcy nie mogą wracać do siebie i są zmuszeni pozostać nadal w strefie wolnej, jak choroba, przebywanie w szpitalach i t. d. Osoby, które mogą wrócić do strefy okupowanej, a pragną skorzystać z bezpłatnego transportu kolejowego, winny się zgłosić bezzwłocznie do najbliższego merostwa

dla otrzymania odpowiedniego świadectwa repatriacyjnego.

Osoby, które bez żadnej ważnej przyczyny nie zgłoszą się w przewidzianym ostatecznym terminie (ustalonym prawdopodobnie na 25-go października) tracą prawo do nazwy „uchodźca“, co pociągnie za sobą utratę wszelkiej z tego tytułu dotychczas przyznawanej pomocy — jak transport bezpłatny, zasiłki pieniężne i t. p.

UCHODŹCY ZE STREFY ZAKAZANEJ...

2) Co się tych uchodźców ze strefy zakazanej, to repatriacja ich ze względu na zakaz władz okupacyjnych, nie została jeszcze ustalona.

Wobec czego troską rządu jest polepszenie ich sytuacji i zapew-nienie im wobec zbliżającej się zimy możliwie najznośniejsze warunki pobytu — materialne i moralne. Dowodem tego jest decyzja władz przyznania zasiłków pieniężnych wojskowym pocho-dzącym ze strefy zakazanej, którzy przybyli do strefy wolnej, aby tutaj odnaleźć żonę i dzieci.

ARRESTOWANO SZESZCJU KOMUNISTÓW KOŁO PARYŻA

Paryż. — Po dłuższych docho-dzeniach policja paryska wpadła na trop tajnej organizacji komunistycznej w okręgu paryskim. Aresztowano 6 agitatorów komunistycznych, u których znaleziono zakazaną bibu-lę. Dalsze dochodzenia w toku.

TO i OWO

W barwnych „ogonkach”, które widzimy nieraz na ulicy, można się dowiedzieć najświeższych nowości, można nawiazać rozmowę z sąsiadkami i opowiedzieć sobie ostatnie ploteczki. Podziw godna jest cierpliwość czekających.

Z początku widzieliśmy „ogonki” przed magazynami z masłem, miodem, cukrem, oliwą, kawą i napisały na drzwiach sklepiku informację, że nie ma już tych artykułów, niemniej „ogonki” pozostają, a nawet rosną.

Niedawno pewna cukiernia w Tuluzie otworzyła swoje podwoje. Najpierw przychodzi jeden klient, potem drugi, trzeci, cukiernia się zapelnia do tego stopnia, że przed drzwiami tworzy się długi „wąż”. Przechodzący, widząc to, odrzuca przystając i poczynają również oczekiwać, nie wiedząc w dodatku zupełnie na co. Na zapytanie jednego z oczekujących, co właściwie można nabyć w tym magazynie, nikt nie potrafił odpowiedzieć. Wychożący z cukierni klient widzi że soba słoń z konfiturami. Wódka ten nikogo nie odstrasza, przeciwnie, wszyscy odrzuca poczuł szalony apetyt na konfitury, a „ogonki” w tym czasie rosną. Zapasy w cukierni naturalnie wyczerpały się przy takim stanie rzeczy, cukiernia uwarzyła konfitury, a „ogonki” nie wiedział wcale, na co oczekuje.

Trochę humoru

KAWAL BAŁTYCKI

Armie państw bałtyckich stały się armiami terytorialnymi i otrzymały mundury armii sowieckiej. Wprowadziła regulaminy armii sowieckiej, zaliczając w sposób bardzo surowy alkoholizm.

— Nasz żołnierz nie powinien pić — powiedział pewien dygnitarz.

— Dlaczego?

— Bo wtedy widzi nieprzyjaciół podwójnie.

GUZIK I ROZBROJENIE

Kapral w Konkotawie robi przeglad plutonu. Zbliża się do jednego z rekrutów i nagle zatrzymuje się.

— Co jest z wami, ofermo rekrucka? — krzyczy. — Guzika wam przy bluzie brakuje! Chwała Bogu, ogólnie rozbrojenie tak daleko nie szło, żołnierz miał bez guzika chodząc.

Kacik dla dzieci

O ptakach i zimie

Piękny jest las zimowy, gdy w nim cisza dostojna gości. Lecz jeśli nie ma tam ptaków, to nie słyhać głosów radości...

Dopiero gdy w białym borze sikorki zaświergocą, radośnie szrony śniegowe na ziemi białej migocą.

Gdy dzieciom w pień dźwięcznie uderzy,

gdy dzieciom mały ptaszek zaśpiewa — rozjaśnia się chmurne niebo i weselsze są wszystkie drzewa.

Bo chociaż zima surowa Świat cały ziębi i mrozi — głos ptaszków jest głosem radości i wdzięczności dla dobrej Bozi.

Dlatego w zimowe chłody — najukochańsze dzieciaki — spycie okrucy i ziarno, — aby nakarmić ptaki...

A gdy będziecie już duże i życie was nieraz zasmuci — Ptak, radość ziemi, dla Was najpiękniejszą piosenkę zanuci.

Julian Ejsmond.

POWIEŚĆ

SERCE KOBIETY

Nr. 67.

(Ciąg dalszy)

Wyprostowała się i rozejrzała po pokoju. W dalszym kącie ukryty za parawanem, leżał drugi słoń. Skierowała się ku niemu i prawie na wierzchu za lała dwa większe płótna, wyznaczające się zaraz na pierwszy rzut oka głębokim tonem czarnej sukni głównej postaci. Zabrała je i zaniósła do okna w pełne oświetlenie. Przysunęła fotel i siadła w skupieniu przed pierwszym.

Szlachetna postać kobiety — szlachetnie oddana — to pierwsze co uderzyło jej oczy. Szlachetność była w poważnej pozycji, w zarysowaniu brwi, w pełnym godności wyrazie. Poem zauważyła pewną maszynowość postaci, zbyt proporcjonalnej jednak, aby mogła być nie-

JĘŃCY WOJENNI

Gerycz Grzegorz, rolnik.
Gieroba Stanisław, rolnik.
Goryczka Franciszek, rolnik.
Guber Franciszek, rolnik.
Golena Józef, rolnik.
Gudyka Stanisław, rolnik.
Górski Władysław, rolnik.
Gwóźdź Stanisław, rolnik.
Haryndarczyk Bolesław, górnik.
Hajost Antoni, rolnik.
Hendzik Michał, górnik.
Hryczak Teodor, rolnik.
Hellpern Henryk, rysownik.
Harhaj Dmitrij, rolnik.
Hryczaj Mikołaj, student.
Ivanicki Jan, rolnik.
Janik Bolesław, rolnik.
Jankowski Jan, rolnik.
Jabłoński Jakób, krawiec.
Juszek Jan, murarz.
Jawdoszyn Eustachy.
Jandrecki Eustachy.
Janczura Jan, górnik.
Jęgański Antoni.
Jarszyński Piotr, rolnik.
Józko Franciszek, górnik.
Jurgiel Aleksander, robotnik.
Jabłoński Ignacy, rolnik.
Jackiewicz Stanisław, pomocnik.
Jasek Antoni, rolnik.
Jasiński Józef, rolnik.
Jabłoński Franciszek, rolnik.
Jeleni Aleksander, mechanik.
Josiakowski Jan, szewc.
Krzyszowski Bronisław, rolnik.
Kozłowski Jan, rolnik.
Kopacki Michał, rolnik.
Kasprzik Ludwik, górnik.
Kolarski Bolesław, rolnik.

MICHAŁ KS. PONIATOWSKI

Marszałek Francji

(CZĘŚĆ DRUGA : 1789 — 1806)

(Ciąg dalszy)

Następują nowe krwawe walki (17 — 27 sierpnia). Ks. Poniatowski wyróżnia się nadzwyczajną odwagą i doskonałą znajomością taktyki wojennej, co pozwala mu na objęcie dowództwa armii. Pod jego rozkazami pozostają od tej chwili wszystkie wojska na południe od Warszawy. Bierze osobisty udział w walkach podczas drugiego oblężenia Warszawy (w sierpniu), odznaczając się odwagą i odwagą w czasie 5-cio dniowych walk (25 — 30 września), w których prusiacy mszczą się za odebranie Bydgoszczy przez generała Dąbrowskiego, starając się zająć Błonie. Po przegranej pod Maciejowicami (10-go października), zacięża ks. Poniatowski cały front (27 — 30 października), cofając się ku Warszawie i przygotowując się na poważne oblężenie.

Główne jednak parcie oblegających było skierowane ku Przemyślowi, zajętej przez generała Zajacka.

Po poddaniu się stolicy i po zrzeczeniu się przez generała Wawrzyniec kierownictwa dn. 6-go listopada, książę Józef obejmie poraż drugi niewdzięczny rolę wodza naczelnego armii. Niestety, przypada mu już w udziale misja rozpoczynania wojsk.

„ZŁY DUCH” KSIECIA...

Nie chcąc być świadkiem ostatniego rozbioru Polski, wyjeżdża książę do Brukseli, usiłując zapomnieć o dramacie, w którym brał bezpośredni i tak bolesny udział.

Tutaj odnajduje swoją dawną kochankę, p. de Vauban (ur. 1762 — Barbençon), panią z najlepszej towarzystwa, zato nie najlepszej reputacji, a która Rewolucja wypędziła z Francji.

Pani Vauban — to kobieta chuda, sucha, nieładna, niemłoda, tubierająca się przeważnie w długi czarny szal, pod którym drży stałe z zimna, ciemna i złośliwa, niemniej pełna doświadczenia i rozumu — przede wszystkim wielka intrygantka. Będzie ona zresztą złym duchem księcia.

Kacik dla gospośi

MAKARON W SOSIE POMIDOROWYM

Trochę tłuszczu od szynki lub inny jakiś tłuszcz lekko solony, należy w rondelku przegotować, następnie dolać: sosu pomidorowego, ketchupu, maki, sól, pieprz, kilka oliwek.

Ugotowany w dobrze słonej wodzie makaron należy po odcedzeniu wrzucić do przygotowanego sosu i wolniutko gotować przez mniej więcej 5 minut.

MARMELADA OWOCOWA

Trzy funty winogron białych należy dobrze umyć i oczyścić i przepuścić przez maszynkę.

Do otrzymanego soku należy dorzucić dobrze oczyszczone i pokrajane w drobne kawałki półtora funta fig i jeden zwykły owalny melon, trzy marchewki i skórkę jednej cytryny. Całą tę masę należy gotować przez 5 godzin na bardzo wolnym ogniu.

Cztery funty marmeladki za 15 franków, to chyba rekord.

Krawczyński Adolf, gipsiarz.
Krywyda Leon, robotnik.
Kryszke Leon.
Kazmierczakowicz Stanisław, rob.
Kalowy Jan, odlewnik.
Kulickowski Antoni, rob. wyk.
Kozak Michał, rolnik.
Kruszka Stanisław, górnik.
Kowalezyk Franciszek, rolnik.
Kucza Jan, robotnik.
Koziróg Józef, rob. wyk.

CO PISZE PRASA?

DWA OBOZY ŚWIATOWE : BERLIN I WASZYNGTON...

„LE TEMPS“ (art. wstępny):

„Sojusznicy niemiecko-amerykańscy, zostali zawarli w Berlinie celem zapobieżenia silniejszemu porozumieniu między Anglią i Ameryką. Jednakże, z obecnego stanu rzeczy nie wynika, by to trójpierście miało złamać, lub chociażby opóźnić ruch opinii amerykańskiej na rzecz zacieśnienia solidarności anglosaskiej. Prezydent Roosevelt oświadczył właśnie — już po pakcie — że Stany Zjednoczone udzielą Wielkiej Brytanii wszelkiej możliwej pomocy „w ujęciu przysięgnięcia do wojny”. Oczywiście stanowisko Stanów Zjednoczonych opiera się wyłącznie na zasadach obrony kontynentu amerykańskiego, z usunięciem wszelkiej myśli o interwencji w wojnie europejskiej”.

CLEMENTEAU I LLOYD GEORGE...

„LE MEMORIAL“ (p. G. Wagner):

„W 1925 r. Lloyd George odwiedził G. Clemenceau, a że gospodarz miał gościa zaprosić o powód. Nie miał nic panu do powiedzenia... odrzekł Clemenceau — gdyż od chwili zawieszenia broni (1918) stała się na widzę na czele wrogów mego kraju! W 1935 r. gdy Niemcy domagają się zwrotu ich kolonii z przed 1914 r., które w większości zabrała Anglia, prasa angielska przypomniała zasadę, że „podział Afryki musi nastąpić kosztem przedewszystkiem kolonii francuskich”. Dziś, w przewidywaniu nowego rozdziału, Anglia wraca do swej tradycji i stara się do być coś w zastaw, by w razie utraty części swych posiadłości móc sobie odbić na koloniach francuskich. Ostrzeżenie to wystarczy, by otworzyć oczy najbardziej zaślepionym”.

SPORT

SLELICZ BIJE ARMSTRONGA W NOWYM JORKU

Nowy Jork. — Dotychczasowy „światowy” mistrz boksu w wadze półciężkiej — Henry Armstrong, został pobity na punkty w Madison — Square przez Slickego (Czechy?). Tak więc Armstrong stracił już trzeci z kolei tytuł „światowy” w wadze — piórkowej, lekkiej i półciężkiej. — Byłoby to gorsze nieszczęście.

SZYBKARODZINA SZWAJCARSKA KAUFMANNÓW

Zurych. — Krajowe zawody kolarzkie odbyły się w Oerlikon. W wyścigach zawodowców (szybkość) pierwsze miejsce zajął Kaufmann, nieodrodnym syn swego taty, „championa” świata z zawodów w Amsterdamie w r. 1925. Dobra krew nie ginie.

Nie warto dodawać, że w „gotowalnicach” Kubler bije Liezi i staje się mistrzem szwajcarskim tej kategorii.

VERMA POBIŁ (BEZ BÓLU) RENAUDIN

Paryż. — Zawody kolarzkie w Parc des Princes, t. zw. „Criterium de France de vitesse” uległy wygraniu przez Verna, który przy tej sposobności publicznie pobił mistrza Francji Renaudina oraz Ungiera. Dziwimy się, że jednak — we dwóch — dali się ci ostatni skrzywdzić.

ty, nie upiększonej, nieukrywanej, nie wstydzącej się siebie. Lecz im dłużej patrzyło się w nią, tym bardziej stawała się pociągająca, tyle w niej było szlachetności, prostoty, czystości, siły i bystrości ducha. Pogodne, szare oczy, patrzące przez głowę kłęjącego przed nią mężczyzny, spoglądały z obawą z wyrazem owładniętej najwyższemu wzruszeniu duszy kobiety, która chociaż ją ogarnia i unosi, nie wytrąca z równowagi, owszem utrzymuje w tem większej wrażliwości względem siebie. Budząca się radość, zdumienie wobec tajemnicy i szczerze, nierozwiązanej gorącej miłości, a przylotem prawie ziemskiej słodyczy i współczucia dla niepozbawionej poległości, które tego mężczyzny rzuciło jej do nóg i otworzyło mu jej ramiona — widoczna jakby potrzebą kojenia, oddania się, uszczęśliwienia — wszystko to wyrażone było w tem przedziwnym spojrzeniu tak że patrzący nań był do oczu się cisnąć.

Kobieta siedziała na marmurowej balustradzie, oczy jej pa-

trzały przed siebie, długi tren sukni zapadł do obrazu po prawej stronie; po lewej, tuż przy niej kłębał męczennik szczytów, wysunięty, ramieniem ją obejmował, kryjąc twarz w zwoje koronki na jej piersiach. Cała postać jego zdradzała gwałtowne uczucie i wzruszenie. Ona przyciskała go do siebie, w którymś momencie się słodyczy oddającą się kobiecie, z tliwścią macierzyńskiej troskliwości, obejmując jego głowę reką, przylatywała ją do siebie. Słów nie było między nimi. Ukryta w koronkach twarz mężczyzny zdawała się tonąć w niemym zachwycie. Jej wąskie usta nad ciemną jego głową rysowały się spokojną linią panowania nad sobą, choć nad nimi już drżał uśmiech niewystawionego szczęścia. Czerwone, japońskie różę pięły się po lekko naszkicowanym drzewie, bogate kielce płożących kwiatów tworzyły jedyny, żywy kolor w obrazie.

Gdy oko wróciło od tych szczegółów do tej słodkiej miłości rozjaśnionej postaci, do jej rąk silnych, zdolnych, pro-

Niemcy komentują politykę francuską

Berno. — „National Zeitung” z Essen, organ Marszałka Goeringa ogłasza artykuł, który różni się od zwykłych komentarzy o Rządzie francuskim i wewnętrznej polityce politycznej uważa za zrozumiałe, gdyż wzorowane są na przykładach niemieckich.

Korespondent poświęca najwięcej miejsca p. Pierre Lavalowi — prezesowi Rady Ministrów.

„Jest to poważny człowiek ludu, którego mianował Marszałek Pétain swoim zastępcą. Jakkolwiek nie ma p. Laval teki ministerialnej, jego resortowi podlega: informacja, prasa i radio.

„Gdy p. Marszałek Pétain formował swój rząd, polecił p. Pierre Laval uzgodnienie wszystkich ministerstw, mianując go jednocześnie przewodniczącym Rady Gabinetu.

Wszyscy znają karierę p. Laval. „Przyjeżdżał on kiedyś z Briand z wizytą do Berlina. W 1935 spotykał się z Marszałkiem Goeringiem w Polsce. Chciał on porozumienia z b. ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii sir Samuellem Hoar, udzielił wol-

nej ręki Włochom w sprawie Abisynii, nie uciekając się do sankcji Ligi Narodów, projekt ten został utracony przez anglosaskich dyplomatów z Quai d'Orsay.

„Jako senator, nie należał do żadnej partii, pozostawał on zupełnie w ciemni, czekając swej godziny. Godzina ta nadeszła. P. Laval chce ugody i współpracy z Niemcami nie tylko tymczasowo, ze względów oportunistycznych lecz na stałe.

„Jest on jedynym z b. parlamentarzystów, którego Marszałek Pétain zatrzymał w swym Rządzie.

„Francja przechodzić będzie okres przejściowy tak długo, dopóki nie zostanie zawarty pokój.

„Ze wszystkich stosunków z zagranicą, jakie utrzymuje Francja, najważniejsze są z Niemcami i Włochami, a dotąd jest tylko zawieszenie broni.

Najpoważniejsze przeszkody na drodze do umowy pomiędzy Francją a Niemcami są już przezwyciężone.

„Znajdują się jeszcze inne, które rząd Vichy winien usunąć — kończy „National Zeitung”.

Z dawnych dzieł

Szerzycielka wolności

(Ciąg dalszy)

(Ciąg dalszy)

Jak niegdyś byli przedmurzem Europy wobec barbarzyństwa wschodniego, tak po upadku stali się Polacy szermierzami powszechnej wolności. Ich krwią okupione zostały w znacznej części te prawa, które stały się udziałem konstytucyjnie rządzonych i wyzwolonych narodów.

Ideał polityczny, który reprezentowała Polska ujarzmiona i Polska w rozszepce emigracyjnej, sprawił, że zwłaszcza około połowy XIX w. nabrała sprawa polska charakteru uniwersalnego. „Młoda Europa” widziała w jej rozwiązaniu warunek powszechnego zwycięstwa wolności. Odezuł to zwłaszcza żywy geniusz ludu francuskiego, który od roku 1831 przez trzy dziesięciolecia w literaturze, w parlamencie i w demonstracjach ulicznych Paryża parł do wojny o Polskę. Świadomość ścisłego związku między ideą polityczną Polski a obaleniem reakcji w Europie wystąpiła decydująco w Rosji, gdzie np. w r. 1863 Aleks. Hercen przewidywał trafnie: „upadek sprawy polskiej niezawodnie zatrzyma na szosę rosyjską sprawę”. Powszechny prąd popularności sprawy polskiej, jako jednoznacznej z ogólnoeuropejską sprawą ludową, porwał nawet tłum berliński, który w r. 1848 wśród entuzjazmu niosł Polaków na ręce przed zamek królewski. Ludy Europy w tym okresie najwyższego wzniecenia się swego poziomu moralnego chyliły głowę przed siłą wywyższonego i prześladowanego narodu, równocześnie zaś w świadomości polskiej pod wpływem zadawanych przez wroga katur się powstaje na chwilę, jako odruch obrony, jako źródło dalszego wtrącania, mistyczna koncepcja, że Polska jest Chrystusem narodów, że jak On, cierpi dlatego, aby zbawić ludzkość. Emanacją tego nastroju mesjanistycznego jest wspaniała w potęgę swego natężenia poezja trzech wieszczów naro-

dowych, powstała w owym czasie na emigracji.

Cała ta rola Polaków, jako krzewicieli wolności, tkwiła ko rzeniem głęboko w czasach ubiegłych. Była ona logicznym wpływem i kontynuacją ducha Rzeczypospolitej, który przed pięciuset lat łączył „wolnych z wolnymi i równych z równymi”, który z tem nieznanym wówczas hasłem szedł na Litwę i Ruś, realizując na wschodzie Europy z tak zdumiewającą łatwością ów nawiąski ideał życia zbiorowego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

A. Choloniewski.

ZBIERACZ I KONSERWATOR

wszystkiego co polskie

K. Chyliński

32, rue Malesherbes, 32

LYON (Rhône)

poleca

po cenach przystępnych :

Polskie karty historyczne po 1 fr. za sztukę.

Portrety.

1. Kościusko.

2. Sejm Warszawski — (Matki).

3. Polacy na Sybirze — (Ch. Bazin'a).

4. Warszawa 8 kwietnia 1861 — (J. Lavé'a).

5. Poniatowski (H. Vernet).

6. Mickiewicza.

7. Siemkiewicza.

9. M. B. Czestochowska — na jedwabiu w oprawie celuloidowej — w cenie 10 fr. za sztukę.

Przy zamówieniach większych ilości 40 proc. zniżki dla Towarzystwa za opłatą gotówkową.

Wysyłkę uskutecznią się również po opłacie w znaczkach pocztowych.

Uprasza się o nadsyłanie znaczków na odpowiedź.

Garthie!... Boże! dopomóż mi do zrozumienia i przebaczenia mi.

Ze służebnego pokoju docho- dził przez otwarte okno śpiew szycielki tamże pokojowej. Zbo- lały umysł Jane chwycił wyraz- y hymnu:

Serce Jezusa, co wiesz miłości- cie,

Niech spoczniesz w Tobie ma du- sza zmęczona —

Życie ci całe oddaje z ufno- ścią.

Niech w oceanie łask Twych zatopiona

Stanie się Twoją jedynie włas- nością.

Światło, co świecisz w drodze życia mego,

Ku Tobie wznoszę pochodnię ga- saną.

Niech ja rozarzy promień ser- ca Twego,

Niech blaskiem Twoim jasno gorejąc

Przeplaci ogień serca płomien- nego.

Jane wzięta drugi obraz i po- stawiała naprzeciw pierwszego.

Ta sama kobieta, w tej sa- mej pozycji, tylko bez mężczyzny w ramionach trzyma maleńką

ZŁOTE MYŚLI
...Lecz iść tam musisz,
gdzie się pali
Płomień dla twojego ducha, —
Choć ciało struli i stargali,
Ze schnie, jak prątk sucha...
Stanisław Wyspiański.

KINA W LYONIE

PATHE-PALACE. — Orkiestra. Niezła

z M. Morgan, M. Simon. Lef vrs.

CINEJOURNAL. — Ostatnie nowości

świata. Poprzez Azję — Polowcy z...

Film rytmiczny.

ROYAL. — Przechodzenie z Jules Ber-

ry.

OGŁOSZENIA

Należność za ogłoszenie na- ży przesłać równocześnie z jego tekstem.

Jeden wiersz ogłoszeniowy ko- sztuje 1 fr. 50 c. — Ogłoszenie 10 wierszowe, to znaczy najmniej- sze, wynosi 15 fr.

Podkreślamy, iż tekst każdego ogłoszenia winien nosić wize Komisariatu Policji lub Mero- stwa, jak tego wymaga oho- wiązujące przepisy prasowe.

POSZUKIWANIA

TLUMACZ PRZYSIEGŁY, A Ryczkowski z Lille, obecnie 45, rue Bardiaux w Vichy (Allier), poszukuje panią Anne Czechu- re, ostatnio w Sasses, par. Evreux (Eure). (129).

POLUSIAK Stanisław, zamie- szkały w St. Pierre d'Eyraud (Dordogne), poszukuje syna Ka- zimierza z Appal (Seine et Oise), Detachment 5. Troupes Po- lonaises. (129).

KUZIAN Władysław, zamie- szkały w Lescoval, ut. Marsz. Focha 12 (Jugosławia), poszukuje Jurkiewiczów Kazimierza i Zbi- gniewa, Greinera Eugeniusza, Biskupa Jana, przebywających dawniej w Bressuire 12 II, rue de Campe (Deux Sèvres). (132).

MALECKI Piotr, przebywają- cy w Camp Espagnols, — Caylus — (Tarn et Garonne) poszuku- je żony Bronisławy oraz córki- ki Genie i Oriette, zamieszka- łych dawniej w Sallamance (Pas de Calais). (133).

DENGLOWNA Irena, zamiesz- kała w Lescoval, Vard. Bau, poste restante, Jugosławia, poszukuje swej siostry Dr. Janiny Denget, przebywającej ostatnio w Paryżu 29, Quai d'Anjou, Hotel de la Paix i pracującej w przych. (mi- lekarskiej — Paris 6e — rue Suger. (134).

GROBLEWSKI Stanisław, cheł Mr Lemasson Eugène a Pa- lauriere par Bourgnon (Creu- se) poszukuje swych siostr Cze- sławy Groblewskiej i Anny Smol- asz oraz p. Pantofowej, zamie- szkałych ostatnio w Epone (Marne). (135).

JANCARZ Henryk, znajdując- y się w Lengyel Tabor Vámos- mikola (Hungaria), poszukuje swego krewnego Jancarz Jerze- go, kanonika 6 bit, Secteur Po- stal 30042 par 390. Wszelkie wi- adomości o nim przynajmniej z gó- rą wdzięcznością. (137).

WAROKOMSKIEGO Broni- sława z Pruszkowa pod Warsza- wą, znajdującemu się rzekomo we Francji, poszukuje żona, przeby- wającą w Polsce. Wszelkie wi- adomości o nim proszę skierować do Rormana Wiesława, Camp d'Internement Lutetia Canton Bern (Suisse). (136).

dziecinę, pochyloną nad nią wpatruje się w drobny twarzyczkę.

Czerwone różę w pełni roz- kwitu tworzą jakby triumfalny łuk nad głową matki i dziecka. Majestat macierzyństwa, wyra- mienia postać kobiety, a wyra- żona miłości i czułości w jej twa- rzy przemienia ją w „płk.”

Spełniła zadanie, dotrzymała obietnicę; uśmiech szczęścia i z- dolenia błędi na jej dołko- nych ustach.

Opadające płatki róż, czerwonon deszczem swym na matkę i dziecko. Drobne, p- luski ścisną koronkę na jej piersiach. Właśnie różę, która tek spadł na biały rekaw — matka podniosła rękę, by go- ując, zatrzymała się na chwilę wpatrzone w ciemne błyszczą- ce oczki dzieciny — uśmiech- nęła się.

Lzy potoczyły się z oczu Ja- ne.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Imprimerie de la PRESSE LYONNAISE
48, rue de la Charité, LYON (Rhône).
Le Gérant: L. GUILLET.